

# Urban, Wacław

---

## Trzej pisarze polityczni środkowo-wschodniej Europy XVI w. Próba porównania

---

Przegląd Historyczny 81/3-4, 669-675

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WACŁAW URBAN

Trzej pisarze polityczni środkowo-wschodniej Europy XVI w.  
Próba porównania

Środkowo-wschodnia Europa wykazywała w XVI stuleciu sporo cech wspólnych: 1. rozrastanie się początkowo potęgi wielmożów, a potem państw absolutnych; 2. pańska ofensywa folwarczno-pańszczyźniana; 3. tendencje do reformy Kościoła itd. Jeśli J. Twardowski już w 1921 r. porównał Andrzeja Frycza Modrzewskiego z niderlandzkim uczonym Janem Ludwikiem Vivesem, niech nam będzie wolno go zestawić z dwoma jego kolegami po piórze w Europie Środkowo-Wschodniej.

Wiek XVI był w Europie — oczywiście poza Polską! — okresem burzliwego wzrostu absolutyzmu monarszego. Odpowiadało też temu trendowi zasadniczo ówczesne pisarstwo polityczne z takimi autorami, jak Włoch Niccolò Machiavelli<sup>1</sup>, Francuz Jean Bodin, Rosjanin Iwan Pierieswietow czy wreszcie nasz rodak Krzysztof Warszawicki. W Polsce myśl absolutystyczna była zasadniczo niemodna, toteż nawet Warszawicki napisał dziełko „De optimo statu libertatis”, w którym jednak udowodnił, że najlepszy stan wolności jest wtedy, gdy jej nie ma.

Polskie pisarstwo polityczne XVI w. było przepojone duchem szlacheckiego demokracji i wywodziło się od słabo zbadanego proboszcza sandomierskiego Stanisława Zaborowskiego (zmarłego około 1530), który stwierdził rzecz podstawową, że prawo jest wyższe nad królem. Potem przyszli wielcy pisarze — zdolny demagog Stanisław Orzechowski czy potomek wójtów i sam wójt wólborski, Andrzej Frycz Modrzewski herbu Jastrzębiec.

Tego właśnie spośród naszych pisarzy wybrałem jako polskiego reprezentanta do trójcy demokratycznych i humanitarnych pisarzy środkowo-wschodniej Europy (wraz z Walentym Eckiem z Węgier i Jermolajem-Erazmem z Rosji). Frycz jest uznawany przez niektórych za pisarza i bohatera wyprzedzającego swą epokę, przez innych zaś za heretyka lub też karierowicza i lawiranta, nie mającego własnego oblicza ideowego.

Jako autor mającej się ukazać w serii „Bibliotheca Dissidentium” książki o Modrzewskim mam pewne wyobrażenie o jego osobowości. Umiał on rzeczywiście chodzić koło własnych interesów materialnych, ale prócz tego był intelektualistą wysokich lotów. Wszystko wskazuje, że zmieniał swe poglądy nie koniunkturalnie, ale z głębokiej potrzeby wewnętrznej. Przecie początkowo cenił go bardzo przywódca naszej kontrreformacji Stanisław Hozjusz i gdyby Modrzewski zapisał się na stałe pod jego sztandary, mógłby zostać nie dziedzicem dwóch wiosek nad Pilicą, lecz choćby biskupem na stu wsiach.

Wójt wólborski ceniał starożytnych mędrców, Ewangelię, wybitnych scholastyków i pisarzy reformacyjnych, a więc rozumiała jest pewna zmienność poglądów prze-

<sup>1</sup> Był on teoretycznie zwolennikiem republikanizmu, ale jego „machiawelizm” służył praktycznie potrzebom monarchii absolutnej.

intelektualizowanego humanisty. Ale z drugiej strony miał Frycz pewne aksjomaty, jak równość wszystkich przed prawem sądowym, poddanie wszystkich prawom, pomoc dla ubogich i upośledzonych, szukanie prawdy i sprawiedliwości, a zwłaszcza podchodzenie do każdego człowieka jak do człowieka. „W ujęciu Modrzewskiego polityka sprzęgnięta była zawsze nierozzerwalnie z moralnością”<sup>2</sup>. Obyczaje były według niego podstawą społeczeństwa i państwa<sup>3</sup>.

Poglądy swe wyraził Modrzewski głównie w dziele „Commentariorum de Republica emendanda libri quinque” (wydanie: Kraków 1551 niepełne i dwa w Bazylei 1554 i 1559). Autor sympatyzował ze szlacheckim stronnictwem egzekucyjnym, ale miał też własne odrębne poglądy, bo do stanu szlacheckiego żywił głęboką awersję<sup>4</sup>. Zbliżał się także kolejno do zwalczających się odłamów reformacji: kalwinistów, stankarian i antytrynitarzy, nie zrywając jednak definitywnie ze starym Kościołem (zdecydowaną katoliczką była zresztą żona byłego proboszcza brzezińskiego Frycza). Zawsze jednak w religijności Modrzewskiego przeważała waga etyki religijnej nad wagą dogmatów.

Marzył Frycz, podobnie jak wielu innych pisarzy, o restytucji starych, dobrych obyczajów. „Zakładał on przy tym milcząco — — że przymus prawny zmieni z czasem obyczaje”<sup>5</sup>. Pacyfizm Frycza był ograniczony zdrowym rozsądkiem.

Chłopom należało według Modrzewskiego zagwarantować nienaruszalność ich gospodarstw<sup>6</sup>, mieszczanom zapewnić ułatwienia w uprawianiu handlu, król zaś miał być silny, choć podporządkowany kontroli suwerennego prawa. Osłabienie stanowiska arystokracji miało nastąpić jeszcze przez zniesienie dożywotności urzędów. Również i kwestie prawne chciał pisarz odebrać szlachcie i powierzyć je „filozofom i dziejopisarzom”<sup>7</sup>. Były to większe uprawnienia inteligencji twórczej, niż przewidywali to zwykle humaniści odrodzeniowi. Specyficznym postulatem Modrzewskiego było wprowadzenie różnego typu „dozorców obyczajów”. Na moralistykę naszego pisarza oddziaływały zwłaszcza poglądy i praktyka braci czeskich<sup>8</sup>.

W swych poglądach Modrzewski siedł w zasadzie za Biblią, ale interpretował ją w duchu demokratycznym i był zwolennikiem wyższości soboru nad papieżem (wywodził zresztą, że również godność papieska nie powinna być dożywotnia). Stary Frycz lekcewał nieco bulwersujące atmosferę jego czasów spory o dogmaty, a sam był nastawiony akonfesjonalnie. Był zwolennikiem wolności myśli pisząc: „tego, co należy do zakresu myśli i ducha, nie zdołasz z nikogo wymusić żadnym gwałtem, żadną groźbą, żadną torturą”.

Program Modrzewskiego równych praw dla wszystkich spotkał się z ostrą

<sup>2</sup> J. Domański, Z. Ogonowski, L. Szczucki, *Zarys dziejów filozofii w Polsce. Wieki XIII—XVIII*, Warszawa 1989, s. 277. Stanowisko Frycza było więc przeciwstawne makiawelicznej zasadzie „cel uświęca środki”, a sam on zdecydowanie zwalczał zmierzające do zbudowania silnej władzy rady innego Włocha Filipa Kallimacha Buonaccorsiego.

<sup>3</sup> Por. J. Starnawski, *Andrzej Frycz Modrzewski*, Łódź 1981, s. 41—43.

<sup>4</sup> J. Domański, Z. Ogonowski, L. Szczucki, op. cit., s. 278—279. Do kalwińskiego przywódcy egzekucjonistów Hieronima Ossolińskiego pisał: „Dziwne w każdym razie to, że wy, którzy staracie się o naprawienie religii najwyższego Boga i którzy z ogromną gorliwością przykładacie się do spraw Rzeczypospolitej, że wy nie od tej głównej sprawy (tj. od praworządności Bożej dla zwykłych ludzi) rozpoczynacie”.

<sup>5</sup> Tamże, s. 279.

<sup>6</sup> K. Lepszy, *Andrzej Frycz Modrzewski*, [w:] *Odrodzenie w Polsce. Historia*, Warszawa 1955, s. 44—48.

<sup>7</sup> J. Domański, Z. Ogonowski, L. Szczucki, op. cit., s. 281.

<sup>8</sup> Klasycznym ideologiem demokratycznego Kościoła był między nimi Jan Kalenec (zm. ok. 1550) — W. Urban, *Studia z dziejów antytrynitarysty na ziemiach czeskich i słowackich w XVI—XVII wieku*, Kraków 1966, s. 22.

krytyką J. Bodina<sup>9</sup>. W Polsce miał wójt woborski także wielkich przeciwników, jak choćby przywódca kontrreformacji kardynał Stanisław Hozjusz, ale jego twórczość wpłynęła na wielu, a według Lecha Szczuckiego powstało nawet wśród katolików i różnowierców coś w rodzaju szkoły Modrzewskiego<sup>10</sup>.

Andrzej Frycz Modrzewski należał do uprzywilejowanego stanu szlacheckiego i miał szczególne możliwości rozwoju, gdyż Polska XVI wieku stanowiła społeczeństwo otwarte, żyjące w warunkach demokracji szlacheckiej. Zresztą nawet jeśli miał trudności z publikowaniem w kraju, to wtedy — przy swej znajomości świata — drukował w szwajcarskiej Bazylei. A znów taki Moskwin Jermołaj-Erazm nie miał praktycznie żadnej możliwości publikowania w kraju, a za granicę także nie mógł legalnie wyjechać.

W ogóle z o wiele gorszych warunków startowali Eck i Jermołaj-Erazm, którzy byli plebejami. Prócz tego Węgry XVI wieku były państwem coraz bardziej upadającym, a Państwo Rosyjskie wprawdzie rosło, ale daleko mu było do kulturalnego rozkwitu. Ortodoksja prawosławna i ideologia samowładztwa tłumiły tu samodzielne myślenie i wszelką wolność. Dla Frycza Biblia była wielkim autorytetem, ale dla Jermołaja — prawie jedynym.

Walenty Eck (1494 — około 1550) był z pochodzenia niemieckim mieszczaninem z Lindau przy granicy szwajcarskiej (sam nazywał się „Retykiem”, mylnie zaś mówi się czasem o nim jako o Szwajcarze), związał się początkowo z Krakowem, potem jednak z ówczesnymi Górnymi Węgrami (Słowacją). W drugim dziesięcioleciu XVI w. stał się przedstawicielem neolatynistycznej poetyckiej szkoły krakowskiej<sup>11</sup>. Na pewno kolegami po piórze Ecka byli poeci polsko-lacińscy Paweł z Krosna czy Jan Dantyszek (Flachsbinder von Höfen). Tak więc pod wpływem polskim uformowały się zapewne poglądy niemiecko-węgierskiego pisarza. Prócz tego podobnie jak Modrzewski Eck wzorował się w swych pomysłach ustrojowych na Platonie<sup>12</sup>.

Głównym opiekunem i prawdopodobnie inspiratorem Ecka był pochodzący ze szlachecko-mieszczańskiej i węgiersko-niemiecko-słowackiej rodziny Aleksy Turzo (Thurzó), zmarły w 1543 r. Był on synem rajcy krakowskiego Jana, a bratem humanistycznych biskupów Jana i Stanisława. Turzonowie byli największymi mecenasami kultury w środkowo-wschodniej Europie w okresie wczesnego Odrodzenia, a ich mecenat powinien stać się przedmiotem badań międzynarodowego zespołu. Z Turzonami był np. związany największy ówczesny geograf polski Maciej z Miechowa, który w 1523 r. zmarł w ich krakowskiej kamienicy przy ulicy Szczepańskiej.

Sam Aleksy uczył się w Akademii Krakowskiej, a potem był zarazem wielkim finansistą jak i węgierskim dostojnikiem państwowym. Był on w szczególności współpracownikiem energicznej Marii Habsburżanki, żony Ludwika Jagiellończyka. Aleksy Turzo był, podobnie jak Eck, zwolennikiem Habsburgów, ale należał do najbardziej postępowego skrzydła owego stronnictwa — wielbicieli Erazma z Rotterdamu (naśladowcą Erazma był też oczywiście Modrzewski) i przyjaciół mieszczaństwa. Stronnictwo Turzonów chciało też mieć władców silnych, ale nie absolutnych oraz nie wyrzekało się ojczystych praw<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> J. Bodin, *De republica libri sex*, Parisiis 1586, s. 762.

<sup>10</sup> J. Domański, Z. Ogonowski, L. Szczucki, op. cit., s. 289—295.

<sup>11</sup> *Studia z dziejów polsko-węgierskich stosunków literackich i kulturalnych*, Wrocław 1969, s. 98 (M. Cytowska).

<sup>12</sup> E. Kovács, *Uniwersytet Krakowski a kultura węgierska*, Budapeszt 1965, s. 83—86.

<sup>13</sup> Tamże; *Studia z dziejów polsko-węgierskich*, s. 54; L. Lepsz y, *Turzonowie w Polsce*, Kraków 1890, s. 16; G. Szekfü, *Magyar története*, Budapest (ok. 1930), s. 13 i in.

Eck rozpoczął studia w Krakowie zimą 1511/1512 r. i w 1513 r., mając 19 lat, uzyskał tu tytuł bakalarza sztuk wyzwolonych. W latach 1514—1517 uczył już studentów krakowskich, a i w latach 1518, 1520 i 1523 wpadał do dawnej stolicy Polski<sup>14</sup>. Tak więc mógł być wykładowcą Modrzewskiego, który od wiosny 1517 r. został studentem, a i wcześniej bywał w Krakowie.

Potem uczył Eck na Węgrzech dzieci Aleksego Turzona, pracował tam w szkołach Ostrzyhomia i Bardiowa. Od 1523 r. został luteraninem, choć nie zdradził katolickich Habsburgów. W latach 1539—1541 zajmował na Węgrzech wysokie stanowiska sądowe. W 1544 r. uczestniczył w tworzeniu zbiorowego poetyckiego płaczu nad Węgrami — „Pannoniae luctus”. Zmarł w Bardiowie, obok granicy polskiej<sup>15</sup>.

Początkowo Eck był podopiecznym Alzatzczyka, mieszczanina krakowskiego, a historyka i sekretarza króla polskiego Josta Ludwika Decjusza<sup>16</sup>. Od 1517 r. dedykował wiele pism Aleksemu Turzonowi, ówczesnemu komornikowi kremnickiemu<sup>17</sup>.

Pomińmy tu pisma poetyckie Ecka, a wtedy dla „węgierskiego Modrzewskiego” zostanie prawie tylko: „Ad Nobilissimum Dominum, Dominum Alexium Thursonem de Bethlemlalua Comitum Zoliensem, Camerarium Cramniciensem, liberum dominum Plesnensem et Illustrem Inuictissimi Principis Ludouici Regis Hungariae a Secretis De Reipublicae Administratione dialogus...” (Do najszlachetniejszego pana a panna Aleksego Turzona z Bethlemlalwa, żupana żylińskiego, komornika kremnickiego, wolnego pana pszczyńskiego i jaśnie oświeconego sekretarza niezwyčajonego księcia Ludwika, króla Węgier, O administracji Rzeczypospolitej dialog). Książeczka ta ukazała się w Krakowie w 1520 r. u Ślązaka Hieronima Wietora i jest zachowana w sporej liczbie egzemplarzy. Ma zaledwie 18 kart, a sam traktacik polityczny zajmuje karty od A<sub>4</sub> do C<sub>4</sub>, tj. 21 stron w środku dziełka. Dziełko to przetłumaczył niedawno na język polski S. Kazikowski („Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria A, z. 13, Warszawa 1973), my jednak posługujemy się tekstem oryginalnym.

Utwór ma formę niekontrowersyjnego dialogu Philomathesa (miłośnik nauki) z Etnearchesem (starszym nad narodem), przy czym ten ostatni przedstawia zasady prawa naturalnego: prawo jest matką, lud synami, a książę — pedagogiem. Można byłoby nazwać pracę Ecka Antimachiavelem, gdyby nie to, że około 1520 r. „Il principe” Machiavellego był jeszcze w rękopisie<sup>18</sup>. Dziełko oparte jest na autorytetach starożytnych — świeckich i biblijnych.

Etnearches postarzał się z trosk rządzenia. Jednym z tego powodów była *morum diversitas* (różność obyczajów), np. chciwość niektórych. To zwracanie pierwszorzędnej uwagi na obyczaje było już typową cechą Fryczową — drugą stanowiła maksyma: *Princeps primus iura observet* (Książę ma pierwszy zachowywać prawa), bo prawo jest podstawą państwa (k. A<sub>4</sub>). Druga zasada Ecka wywodziła chyba z wielkich demokratycznych tradycji średniowiecznej szlachty węgierskiej.

Teoria winna się zgadzać z praktyką — stwierdzał pisarz — i wywodził z prawa naturalnego trzy główne zasady: 1. żyć uczciwie, 2. nie szkodzić i 3. każdemu przyznawać należne mu prawo (*ius suum cuique tribuere*), a potem stwierdzał

<sup>14</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 37—40.

<sup>15</sup> Révai nagy lexikona, t. VI, Budapest 1912, s. 116; G. Bauch, *Valentin Eck. Lebensbild aus der Zeit der Besitzgreifung Ungarns durch die Habsburger*, „Ungarische Revue” r. XIV, Budapest 1984, s. 53, 56 i in.

<sup>16</sup> G. Bauch, op. cit., s. 43.

<sup>17</sup> Tamże, s. 46—47; Révai nagy lexikona, t. XVIII, 1925, s. 257.

<sup>18</sup> Por. G. Bauch, op. cit., s. 50.

w duchu Zaborowskiego: *Lex domina — magistratus legum ministri* (Prawo jest panią, a urzędnicy sługami praw — k. A<sub>5</sub>).

Sławił Eck obyczaje spartańskie, a prócz tego przytaczał jako wzór, że według rozporządzenia króla egipskiego Amasisa każdy powinien być co roku zdawać sprawę przed urzędem, z czego żyje (k. A<sub>6</sub>). Wytykał za to obecnym rządcom krajów, że nie karzą marnotrawców. Zgodnie z Fryczem potępiał pijaków i rodziców źle wychowujących dzieci (k. B<sub>1</sub>).

Należy według Ecka wystrzegać się bluźnierstw. Za cztery źródła cnoty uważał za Cyceronem rozsądek, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie. Stwierdzał: *Ignorantia summum malum*. Przed oczami należy mieć trzy czasy: przeszłość (*historia est magistra vitae*), terażniejszość i przyszłość. *Nullus prudens nisi bonus*, ale *Nullus bonus nisi iustus* — k. B<sub>2</sub>.

Dlaczego należy dobrych nagradzać, a złych karać — pyta i odpowiada, że dla dobra społeczeństwa. W duchu młodego Modrzewskiego potępia także niesprawiedliwe sądy karzące śmiercią za małe przestępstwa a za wielkie kradzieże tylko karą pieniężną. Dalej Eck przytacza za uczonym Scytą starożytnym Anacharisem zdanie *Leges araneorum telis non absimiles*, które na polski najlepiej przetłumaczyć tak: „Prawo jak pajęczyna, bąk się przewinie, a na muchę wina”. I znów zgodnie z Fryczem: w sądzie należy unikać podarków i powiązań rodzinnych (k. B<sub>3</sub>).

Pyta Philomathes, dlaczego Bóg (ojciec wszelkiej władzy) pozwala nadużywać władzy niesprawiedliwym, a Etnearches odpowiada, że dzieje się to dla wypróbowania cierpliwości dobrych i ukarania nieprawości złych. Obaj zgadzają się, że nie trzeba słuchać rozkazujących wbrew Bogu. Eck podkreśla siłę miłości chrześcijańskiej i to, że każdy człowiek jest naszym bliźnim. Chwalebnyymi są słowa: zgoda i pokój (k. C<sub>1</sub>).

Na zakończenie podkreśla Eck, że zgoda elementów występuje także w przyrodzie, a jednym ze źródeł uczciwości jest dzielność (k. C<sub>2</sub>).

„De Reipublicae administratione” ma się tak do „De Republica emendanda” jak mucha do słonia, ale nie jest wykluczone, że Modrzewski w młodości czytał dziełko Ecka, albo przynajmniej rozmawiał z nim na tematy ustrojowe. Może nawet Frycz w tytule swego głównego dzieła naśladował Retyka z Lindau.

Żadnych za to kontaktów nie było najpewniej między Eckiem i Modrzewskim z jednej a Jermołajem-Erazmem z drugiej strony. W XVI w. więź między kulturami zachodnioeuropejską i prawosławną była bardzo słaba. Inaczej także ludzie tych dwu światów myśleli. Dla Modrzewskiego np. wiele znaczyły powagi scholastyczne lub czysto świeckie, podczas gdy dla Jermołaja typowe było myślenie teocentryczne, uwzględniające najwyżej praktykę otaczającego świata.

Łączy jednak Frycza z Jermołajem sporo podobieństw w kwestii chłopskiej. Obaj obawiali się rewolucyjnego przewrotu, chcieli reform agrarnych, zgadzali się na pozostawienie ograniczonych i kontrolowanych powinności feudalnych oraz ludzili się możliwością bezkonfliktowego współżycia panów z poddanymi i byli utopistami<sup>19</sup>.

Jermołaj (imię zakonne Erazm) zwany także Jermołajem Priegriesznym był mnichem wywodzącym się z okolic Pskowa, który żył jeszcze może w 1577 r. Nie jest jasne, czy w połowie XVI w. był on głównym popem cerkwi pałacowej cara Iwana Groźnego i współpracownikiem przywódcy skłonnej do reform „Wy-

<sup>19</sup> Por. *Oczerki istorii SSSR. Pieriod feodalizma, koniec XV w. — naczalo XVII w.* pod red. A. N. Nasonowa i in., t. III, Moskwa 1955, s. 410—411; „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. II, 1957, s. 230.

branej rady" — metropolity moskiewskiego Makarija<sup>20</sup>. Może przynajmniej w położonym przy zachodniej granicy Pskowie słyszał coś o swym imienniku Erazmie z Rotterdamu. Może też był synem chłopca, ale nazywanie go za I.U. Budownicem publicystą chłopskim trąciłoby przesadą<sup>21</sup>.

Jermołaj tworzył od lat czterdziestych do sześćdziesiątych XVI w. Był pisarzem religijnym, moralistycznym i politycznym. Jego utwory w XVI w. pozostały w rękopisach, bo zresztą w Państwie Moskiewskim drukowano wówczas wyłącznie teksty liturgiczne, i to z oporami.

Wśród ciekawszych jego utworów był skierowany przeciw bogactwu duchowieństwa (*niestiażatielski*) traktat „Słowo k wiernym...”, w którym głosił miłość wszystkich do wszystkich i ideały chrześcijańskiego humanitaryzmu. Potępiał Jermołaj malowanie się kobiet i małżeństwo oparte na miłości (powinno się według niego opierać ono jedynie na prawie Bożym)<sup>22</sup>.

„Słowo o razsużeniu lubwi i pobieżdieniu wraǳie i łże” (Słowo o rozszerzeniu miłości i pokonaniu wrogości i zła) było opartym wyłącznie na Biblii traktatem moralizatorsko-religijnym, ale i tu przeniknęło myślenie społeczne. Jermołaj pisze np. w owym dziełku w duchu jakby polskich wczesnych arian: *Bogatyj że wsjak niest'czist pried Bogom*<sup>23</sup>.

Bardziej świeckim moralizatorstwem zajmował się Jermołaj Przegrzeszny w szkicach „Gławy o zawieszczanii utieszitielniem cariom, aszcze choszczesz i wielmoż” (Traktaty o pocieszeniu dla carów, a jeśli chcesz dla wielmożów): I. O radości z narodzin syna, II. O urodzinach córek, III. O dziedziczeniu miast, IV. O zwycięstwie nad wrogami, V. O żalu po zmarłych krewnych, VI. O żalu po stratach wojennych itd.<sup>24</sup>.

Najważniejszym z pism Jermołaja była jednak „Błagochotjaszczim cariom prawitielnica i ziemlemierije” (Chcącym dobrego carom pouczenie i miernictwo ziemi), napisane około 1545 r. dla Iwana IV. Był to według ogólnego mniemania pierwszy w Rosji specjalistyczny traktat ekonomiczno-polityczny, który zresztą został wydany drukiem dopiero w 1926 r.<sup>25</sup>.

Jermołaj unikał rozwiązań siłą sądząc, że wszystko da się zrobić dobrymi prawami (podobne iluzje żywił Modrzewski). Przeciwstawiał się współczesnemu pisarzowi moskiewskiemu Iwanowi Pierieswietowowi, który chciał trzymania państwa „grozą”. Idealem Jermołaja było: samemu pracować, nie mieć zawiści ani pogardy wobec innych, wszystkich równo lubić<sup>26</sup>.

Twierdził nasz pisarz: *wielmoża bo sut potrebna* (wielmoże są jednak potrzebni)<sup>27</sup>, ale nie czuł do nich sympatii. Chciał (jak nasz Marcin Bielski, 1495—1575) przesiedlić szlachtę do miast, aby była w każdej chwili do dyspozycji władz państwowych i stała się urzędnikami opłacanymi przez nadania ziemskie. Jednocześnie

<sup>20</sup> A. A. Zimin, *I. S. Pierieswietow i jego sowriemienniki*, Moskwa 1958, s. 128.

<sup>21</sup> I. U. Budownic, *Russkaja publicistika XVI wieka*, Moskwa—Leningrad 1947, s. 208.

<sup>22</sup> A. I. Klibanow, *Rieformacjonnyje dwiżenija w Rossii w XIV — pierwoj połowinie XVI w.*, Moskwa 1960, s. 340—341, 351—352.

<sup>23</sup> Tamże, s. 180, 188—203.

<sup>24</sup> Tamże, s. 203—207.

<sup>25</sup> W. F. Rżiga, *Litieraturnaja diejatielnost Jermolaja-Erazma*, „Lietopis Zan-jatij Archeograficzeskoj Kommissii” t. XXXIV, Leningrad 1926, dodatek.

<sup>26</sup> I. U. Budownic, op. cit., s. 221—223.

<sup>27</sup> W. F. Rżiga, op. cit., s. 193.

chciał zwalczać bezprawne bogacenie się magnatów (jak nasz ruch egzekucyjny)<sup>28</sup>.

Z największą jednak sympatią pisał Jermołaj o chłopach: *W naczale że wszego potrzebni sut ratajowie; ot ich bo trudow jest chleb* (Na początku jednak wszystkiego potrzebni są rolnicy, z ich bowiem prac jest chleb)<sup>29</sup>. Opisywał on ucisk chłopów<sup>30</sup>, zwalczał ich niewolę (poddanie) i postulował zniesienie większości świadczeń chłopskich. Włościanie mieli być zobowiązani tylko do oddawania na rzecz cara i szlachty 1/5 plonów według Starego Testamentu. Prócz tego miano dokonywać nowych pomiarów ziemi, by chłopci nie byli oszukiwani<sup>31</sup>.

Walczył również Jermołaj (podobnie jak Frycz) z karczmami i pijaństwem<sup>32</sup>. Mieszczanom nasz pisarz poświęcał mniej uwagi i nie negował, że powinni znacznie zasilać państwo swymi świadczeniami (zwłaszcza powinnościami pocztowymi), ale chciał ich uwolnić od większości podatków i ceł. Wszystko to była „najczystsza utopia” — pisze Budownic<sup>33</sup>.

Tak więc w środkowo-wschodniej Europie XVI w. pojawiała się w różnych miejscach myśl liberalna i humanitarna, stawiająca nad wszystkim prawo i współczucie dla „maluczkich”. Tego typu ideologia przeważała nawet w połowie XVI stulecia w naszej Rzeczypospolitej. Warto dodać, że najwybitniejsi polscy pisarze polityczni: Andrzej Frycz Modrzewski i jego początkowo przyjaciel — młody Stanisław Orzechowski („Baptismus Ruthenorum”, Kraków 1544) z dużym szacunkiem wypowiadali się o prawosławiu. Wszyscy trzej omawiani pisarze, a także litewski naśladowca Frycza, Andrzej Wolan<sup>34</sup>, krytycznie odnosili się do szlachty.

<sup>28</sup> I. U. Budownic, op. cit., s. 224; *Bolszaja sowietskaja encikłopedija* t. IX, Moskwa 1972, s. 95.

<sup>29</sup> W. F. Rżiga, op. cit., s. 193.

<sup>30</sup> Tamże, s. 193—194, 196—197.

<sup>31</sup> I. U. Budownic, op. cit., s. 226; A. A. Zimin, op. cit., s. 134—136.

<sup>32</sup> A. A. Zimin, op. cit., s. 141.

<sup>33</sup> I. U. Budownic, op. cit., s. 227—228.

<sup>34</sup> J. Domański, Z. Ogonowski, L. Szczucki, op. cit., s. 294—295.